

Protesty rolników i krytyka polityki podatkowej Partii Pracy

17 listopada 2024

Premier Keir Starmer znalazł się w ogniu krytyki za unikanie bezpośredniej konfrontacji z rolnikami protestującymi przeciwko zmianom w podatku od spadków podczas walijskiej konferencji Partii Pracy w Llandudno. Demonstracja uwydatniła narastający niepokój w środowisku rolniczym dotyczący propozycji budżetowych kanclerz Rachel Reeves, które, według rolników, negatywnie wpłyną na ich branżę.



Przed centrum konferencyjnym Venue Cymru zgromadzili się rolnicy, trąbiąc klaksonami traktorów i skandując „ratujcie nasze farmy”. Transparenty z hasłami oskarżającymi Partię Pracy o prowadzenie „wojny przeciwko wsi” podkreślały ich niezadowolenie. Mimo głośnych protestów konwój premiera opuścił miejsce konferencji tylnym wyjściem, co wywołało zarzuty o tchórzostwo.

Znany rolnik Gareth Wyn Jones skrytykował decyzję Starmera o unikaniu rozmów z protestującymi. „Ci ludzie opuścili swoje gospodarstwa, aby tu być. To naprawdę rozczarowujące, że nie miał odwagi wyjść” – powiedział Jones, wyrażając szerokie niezadowolenie wśród zgromadzonych. Inna protestująca dodała: „Wymknął się tylną drogą. Nie ma odwagi zmierzyć się z ludźmi, którzy na niego głosowali. Jeśli nie będzie zboża, nie będzie chleba”.

Kontrowersje skupiają się na wprowadzeniu podatku od spadków dla gospodarstw wycenianych na ponad 1 milion funtów. Choć dane Ministerstwa Skarbu wskazują, że trzy czwarte rolników

nie zostanie objętych tym podatkiem, krytycy zwracają uwagę na dane Departamentu Środowiska, Żywności i Spraw Wiejskich (DEFRA), które sugerują coś innego. Według DEFRA 66% gospodarstw przekracza próg 1 miliona funtów, co może doprowadzić wielu rolników do trudności finansowych.

Rolnik z Snowdonii ostrzegł, że zmiany pogłębią istniejące problemy ekonomiczne. „Ludzie już teraz są zadłużeni. Mamy wrażenie, że Partia Pracy nienawidzi rolników. Jeśli tak dalej pójdzie, będziemy mieli puste półki w sklepach” – powiedział.

Organizatorzy protestu, grupa Digon yw Digon („Dość to dość”), podkreślili brak dialogu między rządem a społecznościami wiejskimi. „Nasz rząd nie działa i nas nie słucha” – oświadczyli.

W swoim pierwszym przemówieniu jako premier podczas walijskiej konferencji Partii Pracy, Starmer unikał bezpośredniego odniesienia się do kwestii podatku od spadków, broniąc jednak decyzji budżetowych swojego rządu. Podkreślił konieczność podejmowania „trudnych decyzji” w celu stabilizacji gospodarki, ochrony wynagrodzeń pracujących ludzi i inwestowania w przyszłość Wielkiej Brytanii. „Będę bronił naszych decyzji budżetowych w świetle surowej rzeczywistości finansowej” – zadeklarował. Niemniej jednak brak odniesienia do problemów rolnictwa jeszcze bardziej uwidocznił rozdzźwięk między Partią Pracy a społecznościami wiejskimi.

Pomimo kontrowersji Starmer podkreślił sukcesy Partii Pracy w Walii, przypominając o wyborze 27 posłów w lipcu, co uczyniło region „strefą wolną od Torysów”. Zaznaczył także, że Walia otrzymała rekordowe 21 miliardów funtów w budżecie, w tym 13 milionów funtów na wsparcie zwolnionych pracowników stalowni w Port Talbot i 22 miliony na skrócenie kolejek do NHS.

Choć Partia Pracy chwali się swoimi sukcesami wyborczymi i planami inwestycyjnymi, protesty uwidaczniają narastający konflikt między partią a rolnikami. Zmiany w podatku od

spadków oraz poczucie marginalizacji zmobilizowały mieszkańców wsi do działania.

Protesty w Llandudno pokazują, że polityka rolna stanie się kluczowym polem walki dla Partii Pracy. Rolnicy ostrzegają przed poważnymi skutkami gospodarczymi i problemami w łańcuchu dostaw, jeśli ich obawy nie zostaną uwzględnione. Dla Starmera wyzwaniem pozostanie znalezienie równowagi między odpowiedzialnością fiskalną a potrzebami społeczności wiejskich.

Źródło: [Brytol.com](https://brytol.com)